

Filip Maj

Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina
w Warszawie

The Fryderyk Chopin University of Music
in Warsaw

**O ROZUMIENIU REGUŁ „DEZINTEGRACJI”
I „DEKONSTRUKCJI”
(KAZIMIERZ DĄBROWSKI I MICHEL FOUCAULT)**

**Understanding the Rules of „Disintegration”
and „Deconstruction”
(Kazimierz Dąbrowski i Michel Foucault)**

Słowa kluczowe: dezintegracja, dekonstrukcja, dyskurs, zdrowie, choroba.

Key words: disintegration, deconstruction, discourse, health, illness.

Streszczenie

Abstract

W artykule analizowane są reguły „dezintegracji” i „dekonstrukcji” w pracach Kazimierza Dąbrowskiego i Michela Foucaulta. Teoria dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego bada niszczące i budujące procesy w osobowości człowieka. Teoria dyskursu Foucaulta wskazuje na różne dekonstrukcje, którym człowiek jest poddawany na skutek procesów kulturowych i psychologicznych. Obie reguły ukazane są na przykładzie opisów „zdrowia” i „choroby”.

The rules of “disintegration” and “deconstruction” are analysed in the writings of Kazimierz Dąbrowski and Michel Foucault. Dąbrowski’s Theory of Positive Disintegration lays out the deteriorating and building processes in man’s personality. Foucault’s discourse theory shows the variety of deconstructions man is subjected to due to cultural and psychological processes. Both concepts are entangled in the descriptions and usage of the notions of “health” and “illness”.

Wstęp

Tekst ten jest próbą zastanowienia się nad pojęciem „dezintegracja” w teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego (1902–1980), polskiego psychiatry i filozofa oraz pojęciem „dekonstrukcja” w teorii dyskursu francuskiego socjologa i filozofa Michela Foucaulta (1926–1984). Oba te terminy wskazują, że jest jakiś przedmiot lub podmiot, który stanowi jakąś całość, orga-

nizację, system, strukturę, konstrukcję, formę zintegrowaną, a który może ulec rozpadowi, rozłożeniu lub rozczłonkowaniu. Procesy zjednoczenia i podzielenia mogą być równorzędne, równoległe, wtórne, pierwotne albo mieszane (przeplatające się).

Elementy myślenia dekonstrukcyjnego znajdujemy np. w koncepcji „przewartościowania wartości” Fryderyka Nietzschego, w koncepcji „nieświadomości” Zygmunta Freuda, w epistemologii fenomenologicznej Edmunda Husserla i w pojęciu „destrukcji” Martina Heideggera.

Pojęcie dezintegracji dotyczy rozwoju ciała i umysłu człowieka. Dezintegracja może być pozytywna, negatywna i mieszana. Potwierdzają ją lub nie ewolucyjne i nieewolucyjne zjawiska, które są symptomami wielopłaszczyznowego i wielopoziomowego rozwoju osobowości. M. Foucault wskazuje na antyhumanistyczny dyskurs, jaki się dokonuje w stosunku do człowieka, jego ciała, seksualności, zdrowia.

Filozofowie poszukują jakiegoś elementu podstawowego, z którego można by zrekonstruować lub wytłumaczyć takie zjawiska świata, jak *arche*, *genos*, atom (jako to co niepodzielne), *logos*, instynkt, różnia, *telos* itd.

Słowa „dezintegracja” i „dekonstrukcja” łączą sprzeczne, ambiwalentne znaki desygnacyjne – semiotyczne i semantyczne. Składają się z wyrazu podstawowego – „integracja” i „konstrukcja”, któremu zaprzecza dodany prefiks. Prefiks *des-/de-* ma za zadanie odwrócić, przenieść, zwielokrotnić, podkreślić, a czasami nawet zniszczyć, rozsadzić znaczenie słowa pierwotnego. Ten nieproporcjonalny zabieg ma swoje przyczyny w ekonomii językowej i psychologicznej (i psychoanalitycznej).

Po grecku *de* oznacza „ale”, „i” albo też „teraz”, „wtedy”, po łacinie zaś m.in. „z”, „z góry na dół”, „oddalenie”, „bezpośrednio po”. Prefiks *dys-* po grecku to „podwójny”, „dwukrotnie”, po łacinie *dis-* „podział, oddalenie, przeczenie, dokładność”. Inne przedrostki i partykuły o podobnym znaczeniu, np. „nie-”, „a-”, „anty-”, „roz-”, „kontra-”, wskazują na rozwarstwianie, odwrócenie, rozproszenie, rozmycie, zaprzeczenie, opóźnienie jakiegoś działania lub doznania.

Do wyrazów blisko sytuujących się wobec pojęć „dezintegracja” i „dekonstrukcja” należą m.in. dezagregacja, dysolucja, dezorganizacja, dysocjacja, dekompozycja, dekompensacja, deterioryzacja, destabilizacja, dyfuzja, dyskurs, demencja, destrukcja, desymilacja, dezadaptacja, depersonalizacja, depresja, de-realizacja, dystrakcja, dyferencja, dychotomia, dysharmonia, dystynkcja, dyskontynuacja, deficyt, dialektyka.

Definicje dekonstrukcji oscylują wokół znaczenia, jakie nadał jej w roku 1960 J. Derrida, poszukując sensu tekstu poprzez ujawnianie sprzeczności i wewnętrznych opozycji, na których bazuje, a które są często nieredukowalnie złożone, a zarazem niestabilne.

1. O dysolucji i dezagregacji psychicznej

Pojęcia integracji i dezintegracji można spotkać u René Descartes’a (1596–1650). W XIX wieku używał ich socjolog i filozof Herbert Spencer (1820–1903) neurolog John Hughlings Jackson (1835–1911), a później bakteriolog, neurofizjolog i patolog Charles Sherrington (1857–1952) oraz rosyjski lekarz, fizjolog i psycholog Iwan Pawłow (1849–1936).

Według Herberta Spencera „wszystkie rzeczy rosną albo rozkładają się, nabierają masy albo ulegają zatarciu, integrują lub dezintegrują się. [...] Założyliśmy, że agregat albo traci ruch i integruje się, albo zyskuje ruch i dezintegruje się. [...] Ewolucja w najogólniejszym aspekcie jest integracją materii i towarzyszącym jej wyczerpaniem [*dissipation*] ruchu; natomiast dysolucja jest pochłonięciem [*absorption*] ruchu i towarzyszącą dezintegracją materii”¹. Spencer zakładał, że wszystkie struktury we wszechświecie rozwijają się od prostej, niezróżnicowanej homogeniczności w kierunku złożonej, zróżnicowanej heterogeniczności, a jednocześnie towarzyszy temu proces większej integracji zróżnicowanych części. Ta reguła dotyczy różnych sfer w świecie: gwiazd, organizmów, systemu społecznego, umysłu ludzkiego.

John Hughlings Jackson stosował termin „dysolucja” w neurologii. Zakładał istnienie trzech poziomów funkcjonowania układu nerwowego: niższy, średni, wyższy. Według niego „evolucja jest przejściem od dobrze zorganizowanego najniższego ośrodka ku ośrodkom wyższym, gorzej zorganizowanym [...], przejściem od bardziej automatycznego do bardziej dowolnego”. Natomiast „dysolucja jest procesem odwrotnym do ewolucji. To jest proces inwolucji niejako od rozwojowy: dysolucja idzie w kierunku od mniej zorganizowanego do bardziej zorganizowanego, ale równocześnie bardziej prostego, bardziej automatycznego”². Jackson odróżniał negatywne i pozytywne objawy dysolucji. Negatywne ujawniają się wtedy, gdy naruszone zostały wyższe warstwy układu nerwowego i są to objawy ubytkowe. Objawy pozytywne wskazują natomiast na kompensację uszkodzonych czynności wyższych warstw tego układu przez warstwy niższe. Neurolog ten mówił o dysolucjach częściowych, ponieważ dysolucja całkowita znaczyłaby śmierć (por. Dąbrowski). Dysolucja, która dotyczy jakiegoś poziomu lub kilku poziomów układu nerwowego w szerszym lub węższym zakresie, oznacza zaburzenia psychiczne lub zaburzenia neurologiczne.

Kazimierz Dąbrowski tworzył swoją koncepcję dezintegracji pozytywnej w częściowej opozycji wobec teorii J.H. Jacksona. Uważał, że „choroba nerwowa czy psychiczna daje bezpośrednio tylko objawy negatywne i zaczyna się za-

¹ H. Spencer, *First Principles*, London 1862, § 96.

² J.H. Jackson, *Selected Writings of John Hughlings Jackson*, ed. J. Taylor, vol. 2, London 1932.

wsze od warstwy położonej najwyżej w rozwoju i pogłębia się w odwrotnej kolejności do ewolucji”³. Wcale nie uważał, że ośrodki wyższe są mniej zorganizowane od niższych, tzn. że środek mniej dynamiczny i gorzej zorganizowany miałby podporządkować sobie bardziej dynamiczny i lepiej zorganizowany. Wbrew neojacksonistom (np. Janowi Mazurkiewiczowi) twierdził, że „jednym z głównych procesów ewolucji jest dysolucja, a raczej rozluźnienie, dezintegracja, która nie dotyczy poziomów niższych, ale powstaje także już w samym procesie organizowania się poziomów wyższych”⁴. Zdaniem Dąbrowskiego, ewolucja zawiera w sobie zjawiska dysolucji, które są niekiedy jej podstawowym mechanizmem. „Dysolucja ta dotyczy tych poziomów pamięci, uczuć i popędów gatunkowo nabytych i osobniczo rozwiniętych, które dla obecnego poziomu rozwoju nie są potrzebne ani w stanach normalnych, ani chorobowych”⁵. Według Dąbrowskiego niesłuszne jest twierdzenie Jacksona i Mazurkiewicza, że przy zaburzeniach i chorobach psychicznych z reguły zachodzi kompensacja uszkodzonych czynności wyższych przez nadczynność funkcji niższych.

Termin „dezagregacja psychiczna” neurolog i psycholog Pierre Janet (1859–1947) zastosował na oznaczenie utraty powiązań pomiędzy poszczególnymi funkcjami psychiki, szczególnie w przypadkach anestezji, amnezji, porażenia i zwielokrotnionej (rozdwojonej) osobowości histeryków. Chodzi tu o powstawanie dwóch lub więcej grup fenomenów w świadomości, które są równoległe, ale niepełne, zamieniające jedne sensacje, obrazy na inne, a wywołane przez nie czynności, muszą zostać zintegrowane w tej samej świadomości lub władzy⁶.

2. O formach integracji i dezintegracji bio-socjo-psychicznej

Kazimierz Dąbrowski, który współpracował z Janetem w latach 30., twierdził, iż „procesy rozpadu i odnowy w całej przyrodzie są procesami dezyntegracyjnymi, służącymi równocześnie pewnej wtórnej, fizjologicznej integracji”⁷. „Dezintegracja nie stanowi dokładnego odwrócenia integracji [...]. Byłoby absurdem utrzymywać, że połowiczny paraliż jest powrotem do pierwotnego sta-

³ K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Warszawa 1964, s. 160.

⁴ Ibidem, s. 163.

⁵ Ibidem.

⁶ Por. A. Lalande, *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, Paris 2002, s. 219–218

⁷ K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej...*, s. 19.

nu, w którym uczymy się poruszać [...]. Działa tutaj mechanizm autoregulacji, co powoduje, że pojęcie czystej dezintegracji nie istnieje. Ten idealny proces zaburzony zostaje przez twórcze dążenie wciąż aktywnego organizmu do przywrócenia zaburzonej równowagi”⁸. Od czasów pierwotnych, także i dzisiaj istnieje zjawisko „rozbijania pierwotnej, spójnej struktury popędowej, jako wynik nieustannego natykania się na przeszkody i wywołane przez to przeżycia”⁹.

Jak powstaje dezintegracja psychiczna (zmysłowa, intelektualna, emocjonalna), a jak dezintegracja poznawcza? W naukach biologicznych i psychologicznych, społecznych łączy się ją ze zjawiskami:

1) niezgodności uczuciowej pomiędzy wrażeniami przychodzącymi od tych samych przedmiotów, np. płomień świeczki jest piękny dla oka, a bolesny dla dotyku; dziecko rozwijając się i poznając świat musi codziennie zmieniać swój obraz świata, a doświadczając go, określa na nowo swój stosunek do niego;

2) inhibicji (hamowania) pierwotnych popędów na skutek spotkania oporu czy cierpienia od rzeczy i ludzi.

Podczas dezintegracji wytwarzają się nowe struktury, które nie są tak uporządkowane, spójne i jednolite jak te pierwotne, opierające się na prymitywnym działaniu. Dąbrowski pisze: „Wyodrębniają się w nich jakby samodzielne, nie powiązane elementy uczuciowe i elementy poznawcze, co wpływa na powstanie nowych, aktualnych struktur, hierarchicznie od siebie niezależnych, być może współrzędnych, a więc jedynie słabo sprzężonych”. Pojawiają się ambiwalencje i ambitendencje w zależności od poziomu rozwoju.

Szczególnie w okresach dojrzewania i przekwitania występują sprzeczne zespoły uczuciowe (np. uczuć przyjemnych i przykrych), co oznacza, że jedne tendencje nie ustąpiły jeszcze całkowicie a inne nie odniosły jeszcze pełnego zwycięstwa. Proces dezintegracyjny „powoduje mniejsze uzależnienie się od siebie poszczególnych funkcji psychicznych i, co za tym idzie, większą wrażliwość poszczególnych receptorów czy ich zespołów, którym dostępnejsze stają się doznania, łatwiej i lepiej docierające do nich w chwilach, gdy ich wrażliwość nie jest zbyt ograniczona”¹⁰.

Zauważenie sprzeczności w swoim postępowaniu może spowodować rozdźwięk z samym sobą, wywołać potrzebę zmiany stanu rzeczy na lepszy. Sama świadomość własnego wewnętrznego rozbicia nie zainicjuje tej potrzeby zmiany, „impuls wychodzi tu zazwyczaj od struktury uczuciowo-dążeniowej”. Wpływ otoczenia w pewnych momentach także zaczyna mieć dezintegracyjne oddziaływanie na dziecko, np. kiedy wzbudzone zostaje poczucie winy, niepokój w stosunku do własnego działania i zawstyżenie.

⁸ Ibidem; por. C. Monakow, R. Mourgue, *Introduction biologique à l'étude de la neurologie et de la psychopathologie*, Paris 1928.

⁹ K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej...*, s. 19.

¹⁰ Ibidem, s. 20.

Jakie są głębsze przyczyny dezintegracji? Według Dąbrowskiego, na rozluźnienie pierwotnej struktury jednostki wpływają przede wszystkim: dyspozycje dziedziczne, urazy porodowe osłabiające niektóre organy, oddziaływanie otoczenia, nieodpowiedni wybór zawodu, gwałtowne, przykre przeżycia. Takie rozluźnienie silnie występuje w okresie dojrzewania.

Dezintegracja wiąże się z nadpobudliwościami, które przyspieszają i intensyfikują rozbicie struktury psychicznej, np. nadpobudliwość zmysłowa rozbija poczucie i czucie cielesne; nadpobudliwość psychomotoryczna rozwija hiperkinetyzmy funkcjonalne, tiki, i natręctwa jak włóczęgostwo, nadpobudliwość wyobraźni – marzenia na jawie, intensyfikację marzeń sennych, iluzje, pomysły artystyczne; nadpobudliwość afektywna wywołuje stany depresji, sympatię i antypatię do samego siebie i świata, niezadowolenie z siebie i otoczenia, poczucie obcości, poczucie niższości i wyższości. Wszystko to wskazuje na problemy z przystosowaniem się do aktualnej rzeczywistości. Formowanie rozbudowania jednej nadpobudliwości lub połączenia ją z innymi polega na zahamowaniu jednych i odhamowywaniu innych zespołów dyspozycji. Niekiedy następują zastępcze, okólne formy wyładowania (nałogi i nawyki), które nie są skuteczne, ponieważ niemożliwe jest wyładowanie aktywności na tej drodze, której się napięcie wewnątrzpsychiczne domaga, „to paliatyw działania wobec niemożliwości samego działania”.

Dąbrowski wyróżnia jednopoziomową i wielopoziomową dezintegrację. Jednopoziomowa nie ma wyraźnych granic. Jest spowodowana m.in. przez wypadki fizyczne i psychiczne, właściwości typologiczne, ważne okresy cyklu życiowego człowieka. Natomiast w tzw. dezintegracji wielopoziomowej następują rozbicia i rozluźnienia, rozwarstwienia tzw. środowiska wewnętrznego człowieka na warstwy niższe i wyższe, słabsze i silniejsze, pożądane i niepożądane.

3. Antynomie dezintegracji w rozwoju osobowości (sylabus)

Pojęcia „dezintegracja”, „dysolucja”, „dezagregacja” mają swoje zastosowanie w naukach przyrodniczych i medycznych (psychologia, psychopatologia, i psychiatria). Czasami ich znaczenia nachodzą na siebie, a nawet pełnią funkcję zastępczą – wzmacniającą albo osłabiającą

Różnice pomiędzy dezintegracją jednopoziomową i wielopoziomową przedstawia Dąbrowski następująco:

- charakter automatyczny, niewartościujący pierwszej i charakter wartościujący, hierarchizujący drugiej;
- mała dowolność przebiegu procesu pierwszej i znaczny udział czynnika świadomości w drugiej;

- słaba tendencja do przetwarzania środowiska wewnętrznego w pierwszej i znaczna lub bardzo duża w drugiej;
- przewaga poczucia niższości w stosunku do środowiska zewnętrznego w pierwszej i znaczna przewaga poczucia niższości w stosunku do własnego środowiska wewnętrznego – a nie zewnętrznego – w drugiej;
- tendencja do konfliktów zewnętrznych w pierwszej i do konfliktów wewnętrznych w drugiej;
- tendencja do osiągnięcia coraz wyższych hierarchicznie celów aż do ideału osobowości w drugiej i brak tej tendencji w pierwszej;
- przewaga całościowości w pierwszej formie oraz ujęcia całościowego w drugiej¹¹.

Na dezintegrację negatywną wskazuje brak pozytywnych skutków dla rozwoju osobowości i powrót do integracji pierwotnej (poprzez destruktywne uszkodzenie funkcji, degradację, inwolucję itp.). Dezintegrację negatywną na poziomie neurofizjologicznym charakteryzują: 1) stabilizacja dezintegracyjna, 2) brak właściwości twórczych dezintegracji, 3) słabość i niejasność celów rozwojowych (np. życiowych), 4) przewagą zjawisk dezintegracji cząstkowej, 5) objawy inwolucji i dysolucji w kontekście chroniczności danego zespołu chorobowego.

Dezintegrację pozytywną na poziomie psychologicznym charakteryzują: 1) zaniepokojenie samym sobą, 2) niezadowolenie z siebie, 3) poczucie niższości w stosunku do samego siebie, 4) przeżywanie procesu „przedmiot-podmiot w sobie”, 5) poczucie wstydu i winy.

4. O dyskursie, fałszywych obrazach i ich dekonstrukcji

Centralne pojęcie u Foucaulta – „dyskurs” – skupia w sobie szersze rozumienie dekonstrukcji, nie negując jego znaczenia jako metoda, analiza, krytyka. W przeważającej części filozof ten bada nieciągłości *episteme* („systemów myślowych”), a kolejne *episteme* nie dają się wyprowadzić po sobie ani w sposób formalny, ani w sposób dialektyczny i nie są związane ze sobą pokrewieństwem genetycznym czy historycznym. Foucault pisze: „Oczywiście dyskursy są zrobione ze znaków; wszelako ich działanie polega na czymś więcej niż na oznaczeniu tymi znakami rzeczami. Właśnie to więcej nie pozwala sprowadzić ich do *langue* i do *parole*. Właśnie to więcej należy ukazać i opisać”¹². Zwraca uwagę na to, że dyskurs jest kategorią nieredukowalną, niezastępowalną przez inne pojęcia. Dlatego nie jest językiem ani mową. Dyskursy to reguły konstruowania wypowiedzi, budowania wywodu, operowania pojęciami stosowanymi w różnych dziedzinach. Są uwarunkowane historycznie i zależne od obecnego horyzontu poznawczego.

¹¹ Ibidem, s. 31.

¹² M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977, s. 76.

Podobnie jak Derrida, Foucault stara się znaleźć przejścia między fenomenalnym a strukturalnym ujęciem świata. Fenomenologiczny pogląd jest próbą dotarcia do doświadczenia rzeczy w ich genezie. Strukturaliści uważają, że podstawą poznania i doświadczenia jest struktura, której samej nie można jednak doświadczyć. „Dzieje pokazują, że wszystko, co jest pomyślane, pomyślane będzie raz jeszcze przez myśl, która jeszcze nie ujrzała światła dziennego”¹³.

Jean Piaget twierdzi, że strukturalizm Foucaulta jest „pozbawiony struktur”¹⁴, gdyż pisząc o archeologii intelektualnej, nie uznaje on poziomów zjawisk, a kolejne *episteme* nie dają się wyprowadzić po sobie ani w sposób formalny, ani dialektyczny i nie są związane ze sobą pokrewieństwem genetycznym czy historycznym. Foucault za bardzo widzi struktury jako schematy figuratywne, a pomija systemy przekształceń, trwałe dzięki własnej samosterowności.

5. Zjawiska pozytywnej dezintegracji i dekonstrukcja

W przypadku dekonstrukcji rzeczywistości poszukiwane jest to, co ukryte, a co stanowi także o całość sytuacji. W dekonstrukcji istnieje wyraźny element rekonstrukcji – retrospekcja tego, co zostało stworzone, ale w odwróconej, podwójnej, także od tej „głębokiej” – jak by to powiedzieli strukturaliści – strony.

W dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego – tak jak w dekonstrukcji, ale też psychoanalizie czy psychologii postaci – wszystko jest istotne, co się pojawia i co się nie pojawia. Bierze się pod uwagę całość perspektyw rzeczywistości, nawet jeśli nie wszystko jest dostępne – widzialne i niewidzialne, znaczone i znaczące, świadome, podświadome i nieświadome, dynamiczne i statyczne, wyższe i niższe, podkreślone, niedokreślone, wyparte, regresywne, represywne, wykluczone.

Dekonstrukcja może być traktowana jako zabieg stopniowania, tj. degradacji człowieka, która zapobiega jego destrukcji, ale przyjmuje cząstkową destrukcję poprzez wykluczanie, rozdzielanie. Dekonstrukcja negatywna jest destruktywna, gdy mnoży pojęcia negatywne, nie służące poznaniu i identyfikowaniu, ale pomnażaniu dyskursu – pojawia się natłok fikcyjnych nazw przypisanych objawom rzeczy, a nie samym rzeczom, jak to się dzieje w przypadku chorób.

Budowanie teorii – niby „dyskurs rozumny” – okazuje się zawsze próbą odtworzenia rzeczywistości, gdyż nauka stoi nieustannie na granicy błędu. Kultura wytwarza ukrytą patologię, która jest wycinana przez cenzurę, ponieważ źle świadczy o aktualnej sytuacji społeczeństwa. Zwykle wychodzi na jaw w formie wybuchu z powodu wieloletniego tłumienia.

¹³ M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, Warszawa 1987, s. 383.

¹⁴ J. Piaget, *Strukturalizm*, Warszawa 1972, s. 57.

Dekonstrukcja pozytywna jest dowartościowaniem tego, co zostało pominięte, a co stanowi naturę i fundament danej rzeczy. Dekonstrukcja historyczna pojęć ujawnia ich znaczenie pierwotne, wtedy gdy słowo było bardziej rzeczą, a nie odwrotnie – rzecz bardziej słowem. Jak mówi Foucault: „należy zwrócić się ku temu obszarowi, w którym »rzeczy« i »słowa« jeszcze się od siebie nie oddzieliły, tam, gdzie na poziomie języka przynależą jeszcze do siebie sposób patrzenia i sposób widzenia”¹⁵.

Poprzez archeologię wiedzy Foucault starał się penetrować przeszłość w poszukiwaniu śladów rozdziałów, pęknięć i rozwidlenia dróg w rzeczywistości pisemnej i malarskiej. W *Historii szaleństwa* opisuje, jak z biegiem dziejów rozwijały się choroby fizyczne i psychiczne. Najpierw był trąd, następnie choroby weneryczne, jeszcze później szaleństwo. „Te struktury zostaną po wygaśnięciu trądu, po niemal całkowitym wytarciu z ludzkiej pamięci postaci trędowatego. Praktyki wykluczenia pojawiają się na nowo, często w tych samych miejscach, po dwóch lub trzech wiekach nad podziw do tamtych podobne”¹⁶. Wymyślenie słowa „choroba” było społeczną, medyczną i psychologiczną metodą konstruowania metajęzyka, by kontrolować realną rzeczywistość: „psychologizuje się rzeczywistość, aby ją odrealnić; zmusza podmiot, aby rozważał konflikt jako zaburzenie własnego serca, aby uniknął ujrzenia tam sprzeczności w porządku świata”¹⁷.

6. Pojęcie choroby a dezintegracja i dekonstrukcja

Pojęcia oznaczające stan „chorobowy” są zabiegami dekonstrukcyjnymi w stosunku do człowieka i rzeczywistości. Kazimierza Dąbrowskiego i Michela Foucaulta łączy podjęcie tematu zdrowia i choroby psychicznej oraz przekonanie, że problem ten nie może być rozwiązany jedynie dychotomicznie, na zasadzie liniowej, jednopoziomowej lub jednowymiarowej.

Z pojęciem choroby kojarzy się zepsucie, nieszczęście, lęk, cierpienie, rozpad, zło, śmierć. To ciało obce, które wkracza w ciało człowieka, zmienia go fizycznie i psychicznie. Dlatego istnieje trudność w przyjęciu choroby za swoją część. Już wiadomość o chorobie dekonstruuje nasze pojęcie o naszym ciele, nasze widzenie świata. Rozbija nam dotychczasową organizację komfortu i dyskomfortu, przesuwając naszą hierarchię wartości, odwraca nam świat do góry nogami. Takie jest doświadczenie choroby jako dekonstrukcji świata.

Choroba jest metodą radzenia sobie w trudnych sytuacjach intra- i interaktywnych. Dlaczego człowiek musi zachorować? Choroba jest rodzajem prze-

¹⁵ M. Foucault, *Narodziny kliniki*, przeł. P. Pieniążek, Warszawa 1999, s. 8.

¹⁶ M. Foucault, *Historia szaleństwa...*, s. 20.

¹⁷ M. Foucault, *Maladie mentale et Personnalité*, Paris 1954, s. 109.

kształcenia energetycznego ciała lub psychiki. Zmienia percepcję świata, a także percepcję środowiska. Dlaczego społeczeństwo potrzebuje chorych i potrzebuje ich zatwierdzać, wykluczać, analizować i nazywać? Nomenklatura chorobowa lekarska i kryminalnoprawna pełni funkcję maskowania i usystematyzowania problemów społecznych i psychologicznych.

Kobierzycki wyróżnia rozmaite ścieżki społecznej i psychologicznej kontroli nad życiem ludzkim: ścieżkę kryminalizacji zachowań (prawną), ścieżkę psychiatryzacji zachowań (medyczna), którym przeciwstawia się na ogół ścieżkę sakralizacji zachowań (teologia) itd. Są one strategiami globalnego, strukturalnego oznaczania granic jednostkom, które są zbyt ruchliwe społecznie, psychologicznie, politycznie itd.¹⁸

Procedury psychiatryzacji i kryminalizacji oparte są na zasadach dekonstrukcji tożsamości społecznej jednostek, które mogą być zbyt samodzielne i nieporządkowane regułom czy regulaminom aktualnie obowiązujących przepisów myślenia, czucia, wyobrażania itd. Miękką formą dekonstrukcji jest według Kobierzyckiego także teoria lokalizacji zachowań, ustalanie miejsc, w których można mówić i robić coś przeciwnego regułom kontroli: w ukryciu, w teatrze, na poligonie itd.

7. Choroba jako zjawisko niekontrolowanej akceleracji

Medyczne podejście stara się uchwycić chorobę w jakieś mierzalne ryzy, opanować ją, uznając ciało za mechanizm możliwy do naprawy albo już niemożliwy do naprawy. Chorobę „ontologizuje się”, w medycynie nadaje jej się nazwę, właściwości, funkcję.

Według T. Kobierzyckiego, który od wielu lat współpracuje z lekarzami onkologami i zajmuje się filozofią zdrowia i choroby, choroba jest symbolem dramatycznej sytuacji życiowej człowieka, objawem uwolnienia energii życiowej, która była dotąd silnie stłumiona, maskowana lub wyparta przez lata, a teraz wybucha, dekonstruując obraz samego siebie, obraz sytuacji rodzinnej, społecznej, zamieniając urojenia w wypowiedź prawdziwą o sobie i swoim losie¹⁹. W chwili ujawnienia się tzw. śmiertelnej choroby (np. raka) ludzie zachowują się jak dzieci, „tryskają energią”, ale jest to energia kompensacyjna. Przy okazji odzyskują więź z przeszłością, ze snem, z własnymi urojeniami, ranami, ekstazami, zakazami, które nagle okazują się cenne. Choroba jest dyskursem naładowanym inwektywami, agresją, negacją, strachem. Łączy dwa systemy wiedzy

¹⁸ Por. T. Kobierzycki, *Poza miłością i wolnością*, Warszawa 2009.

¹⁹ T. Kobierzycki, *Wykłady z psychologii osobowości*, Trnavska Univerzita, Bratislava 2010.

o sobie, które są na ogół sprzeczne – w chorobie poznaje się twarde granice własnego bytu, podczas gdy w zdrowiu poznajemy miękkie granice życia, chwilową bezgraniczność bytu.

Z badań genetycznych dowiadujemy się, że organizacja genetyczna człowieka jest taka, iż geny żeńskie odpowiadają za adaptację, ewolucję i mutację, a geny męskie za ciągłość i trwanie życia. Choroba może być sakralizacją rany, która jest siostrą śmierci. Dyskurs terapeutyczny ukazuje nam np. bohatera choroby, artystę choroby czy mistrza choroby jako przeciwieństwa, które uzupełniają dyskurs na temat zdrowia.

Zdrowie i choroba należą do osi dynamizującej i destabilizującej życie organiczne i nieorganiczne. Choroba nie jest tylko procesem negatywnym, ale może działać jako czynnik pobudzający lub ochronny: „Tak naprawdę jednak choroba, zacierając, podkreśla; niszczy z jednej strony, aby rozbudzić z drugiej; istota choroby nie ogranicza się do drażenia pustki – składa się na nią również dopełniająca ją pozytywna pełnia aktywności zastępczych”²⁰.

8. Choroba jako zjawisko medycznej symbolizacji

Foucault analizował pojęcie choroby z trzech perspektyw: ewolucyjnej, historii indywidualnej człowieka i egzystencji. Choroba pełni funkcję maskującą i demaskującą system społeczny, gdyż należy do zestawu pojęć, które opisują procesy zniewolenia człowieka przybierające formę oficjalnych praw i reguł.

Dyskurs na temat zdrowia ma na celu opanowanie stanu chorobowego oraz obarczenie lekarzy i ludzi władzy pozorną społeczną odpowiedzialnością za to, co jest uznawane za chorobę (bardziej niż za zdrowie). Foucault stwierdził: „Tak naprawdę społeczeństwo znajduje pozytywny wyraz w chorobach umysłowych, na które cierpią jego członkowie; dzieje się tak niezależnie od tego, jaki status nadaje ono tym formom chorobowym: czy umieszcza je w centrum swego życia religijnego, jak w wypadku plemion pierwotnych, czy stara się je usuwać, umieszczając je poza życiem społecznym, tak jak czyni to nasza kultura”²¹. Jednak społeczeństwo nie chce rozpoznawać „form chorobowych”, w których samo się wyraża. Jak twierdził Foucault, „obłęd jest teraz jedną z istotnych postaci rozumu [...], osiąga swój sens i wartość jedynie w sferze rozumu”²². Dekonstrukcja jest wielowymiarowa, ale brak jej wyraźnego hierarchicznego charakteru. Dyskurs rekonstruujący rzeczywistości nie ma końca i celu. Zabieg Foucaulta polega na rozłożeniu rzeczywistości historycznej na sposób symboliczny.

²⁰ M. Foucault, *Choroba umysłowa a psychologia*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.

²¹ Ibidem, s. 30.

²² Ibidem, s. 43.

Jean Piaget twierdził, że wizja Foucaulta jest zbyt antyludzka, choć wytrwale badał on antyhumanistyczne wizje człowieka, ukazując, w jaki sposób nauki humanistyczne polegają na chaotycznym wyborze „mutacji” „apriorycznych form historycznych” lub *episteme*, traktując je jako wzorce i normy ludzkiego bytu.

Tworzenie pojęć medycznych nie jest tylko zabiegiem określania naukowego. Wraz z nim pojawia się cała psychopatologia władzy i dominacji naukowej. Procedury służące temu, by lepiej poznać ciało i psychikę człowieka, a następnie mu pomóc psychologicznie i medycznie, okazały się także formami zniewolenia, redukcji do jakiejś roli.

Zakończenie

Ludwig Wittgenstein, który podobnie jak Foucault sam przeżył silne załamanie psychiczne, pisał: „Filozofem jest ten, kto musi uleczyć w sobie wiele chorób umysłu, nim zdoła dotrzeć do pojęć zdrowego rozsądku”²³.

Jak przekazał mi T. Kobierzycki, K. Dąbrowski już jako doktor medycyny po studiach w Genewie był na stażu psychoanalitycznym u Wilhelma Stekla i wtedy też chodził na wykłady Wittgensteina w Wiedniu. Był zachwycony jego stylem rozumowania, argumentowania, a także niezwykłą osobowością. Wittgenstein przychodził na wykłady jakby zawstydzony, że musi coś mówić, chwilę milczał, pochyłał się, nie patrząc na audytorium, czasem mówił, że nie wie, co ma powiedzieć. Gdy studenci zadawali pytania, prostował się, uśmiechał i mówił z dyskretną pasją o sprawach, które odwracały ich schematy myślenia, dekonstruował je na żywo.

Dezintegracja pozytywna wskazuje na „walkę” o pełniejszy obraz człowieka zdrowego-i-chorego. Silny nacisk położony jest na jego gatunkową dziedziczność (instynktowość) i społeczne otoczenie (przymus adaptacji), które jest zdolne uznać wrażliwość za słabość, talent za wadę, autonomiczność za pychę, winę za karę itd.

Jean Piaget, którego studentem w latach 20. XX wieku był Kazimierz Dąbrowski, wskazywał na trzy główne własności każdej struktury: jej całościowość, przekształceniowość i samosterowność. Struktura w tym ujęciu wydaje się być systemem otwartym na dekonstrukcję, „systemem przekształceń, który jako system ma swoje prawa (przeciwstawne własnościom posiadanym przez elementy) i utrzymuje się lub wzbogaca dzięki samej grze swych przekształceń, z tym, że przekształcenia nie przestępują granicy systemu ani też nie wymagają odwołania się do elementów zewnętrznych”²⁴.

²³ L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, przeł. M. Kowalewska, Warszawa 2000, s. 73.

²⁴ J. Piaget, *Strukturalizm...*, s. 33.

Jak się wydaje, tą ścieżką analizy poszedł w swojej teorii dezintegracji pozytywnej K. Dąbrowski. Jak wspomina T. Kobierzycki, profesor używał często wyrażenia „śpieszący się zdrowy rozsądek”, określając za jego pomocą tendencję do szybkich odpowiedzi, które nie pozwalają na sformułowanie i postawienie pytania. Była to jego zdaniem lekka forma obłądu. A przypomnijmy, że pojęcie zdrowego rozsądku było dla Foucaulta pułapką oświeceniową.

Dąbrowski i Foucault wskazują, że w analizach choroby są braki, które pomijają całość zjawisk patologicznych i niepatologicznych. Krytykują też utożsamienie osobowości z „chorobą”, tak jakby choroba zagarniała całą osobowość człowieka. Nawet gdy całe życie człowieka jest podporządkowane chorobie, istnieje element zdrowy, który pełni rolę czynnika równowagi, a więc w tym co negatywne zawsze znajdzie się czynnik dezintegracji pozytywnej.